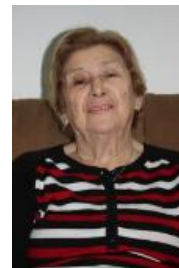


SARA WEXLER

ur. 1931; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2017, Żydzi, rodzina i dom rodzinny, dzieciństwo, życie codzienne, życie religijne, święta żydowskie, szabat, synagoga

Szabat, święta i zwyczaje religijne

Mamy rodzice byli bardzo pobożni i mama była pobożna, a tatuś był pobożny, zawsze w święta, w sobotę chodził do bożnicy i się modlił. Ale powiedzieć, że... I wszystko było koszernie, u nas nie mieszały mleko i mięso, to nie wolno było. Ale żeby powiedzieć, że codziennie tatuś się modlił się, bo Żydzi to mają, ja nie wiem jak to się mówi, że tak na rękach coś owijają i się modlą, to nie było u nas tak. U wujka było to. Wujek i dziadek to się modlili więcej. Ale zawsze w sobotę i w święta chodzili do bożnicy i modlili się, i aż się wrócili z bożnicy, z modlitwy, to nie wolno było nic jeść, trzeba było poczekać na wszystkich.

Tak, ja też byłam w tej bożnicy. Jako mała dziewczynka, tatuś zabrał mnie ze sobą, żebym widziała, bo tam był chór, dzieci takie, które śpiewają. Jak śpiewają, to bardzo ładne głosiki takie z dziećmi. Piękne. Bożnica była niedaleko, ale nie za blisko. To znaczy trzeba było piętnaście minut dojścia.

Było dużo bożnic, ale ta jedna była największa. Ale już jej pan nie zobaczy, bo jak Niemcy weszli do Międzyrzecza, to na pierwszy, drugi, trzeci tydzień to już zrujnowali naszą bożnicę. Bo bardzo im było niespokojnie jak widzą tę bożnicę. Trzy piętra miała. Tysiąc ludzi mogło tam wejść. Synagoga wybuchła, wszystko się zrujnowało na jeden raz. Nie skończyło się, to jeszcze trochę. Była bardzo wysoka i mocna.

[Jak synagoga wyglądała wewnątrz?] Oj, to było coś pięknego. Przecież tam był taki ołtarz, że tam się modli ten chazan, i tam był chór dzieci, chłopaków, że zawsze śpiewali razem. Kobiety były na drugim piętrze.

Tak, owszem, pamiętam rabina z Międzyrzecza. Ja pamiętam, bo dlatego, że on przyszedł kilka razy do nas do domu by dostać podarek, żeby pomóc różnym ludziom, którzy nie mają co jeść czy nie mają co dać dzieciom. To zawsze, i mama i tato, zawsze dali z całym sercem co tylko mogli, by pomagać innym.

W Szabat to nie było tak ważne co się je. Była zupa dobra i kawałek mięsa, kawałek

kotlecia, kartofle były. U nas zawsze dużo kartofli było. Zawsze kupili całe sześćdziesiąt kilo. Worek to się nazywa, prawda? Takie były worki, mieliśmy piwnicę i tam różne rzeczy były dawniej w piwnicy też, jak trzeba było długo czasu trzymać.

Przed szabatem mama chodziła robić zakupy, pewnie że tak. Tam na rynku było zawsze bardzo dużo sklepów i dużo koni, że wsi przyjechali różne takie gospodynie. Sprzedawali jajka i kurki i różne takie rzeczy co nie ma w sklepach. Kartofle też. Zawsze kupili dużo. Takie worki, może trzydzieści kilo, dwadzieścia kilo, nie wiem dokładnie. I ryby, różne takie... No głównie to trzeba było jajka i mięsa pokupować. Ja tylko patrzyłam się [jak mama przygotowuje kolację szabasową], bo nie dała mnie, nie dała mnie tylko im... Jak ja chciałam wziąć nóż, noże były do obierania kartofli, to mi nie dała, bo bała się, że ja się może skaleczę. Ale jak coś mogłam pomagać, to zawsze chętnie robiłam.

Tak, owszem [przychodził do nas Polak zapalać ogień w szabat]. Stasiek jeden był. Przychodził i zapalił nawet zimą, kiedy było zimno, to pieca trzeba było zapalić też. To zapalił i piec i pod kuchnią. Bardzo pilnowali tego.

Mama też w szabat chodziła trochę się pomodlić do synagogi. Zabrała mnie z sobą i tatuś zabrał, tak. Wszystkie Żydzi, wszyscy, całe miasto było, tak. W Szabat był sklep Polaków otwarty, ale Żydzi nie wchodzili tam wtedy, bo Szabat, w sobotę, to się nie idzie do sklepu. A my dzieci, w Szabat więcej z rodziną byliśmy. Nie było prawie dzieci na ulicach, bo wszyscy byli nabożni.

Święto Purim to było najwesелей, bardziej wesелей niż wszystkie inne. To nie trwało tak długo, przecież Purim to tylko jeden-dwa dni.

Data i miejsce nagrania	2017-12-13, Kirjat Mockin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"